Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 36. Nowe, niedziela 6 września 1925 r. Rok II.

Sytuacja finansowa w chwili obecnej.

Rząd i społeczeństwo starają się wszelkiemi środkami zlikwidować obecny kryzys walutowy; szerokie sfery publiczności występują ostro przeciw spekulantom walutowym i wstrzymują się od kupna towarów zagranicznych, łącząc się nawet w związki propagandowe, rada ministrów zaś wydała rozporządzenie zawarte w Dz. U. R. P. Nr. 80 — zezwalające jedynie na przywóz towarów obcych za każdorazowem zezwoleniem ministerstwa przemysłu i handlu, przyczem import wszystkich towarów niemieckich został bezwzględnie zakazany.

Najostrzejszym bodaj środkiem zmierzającym do zmniejszenia będącej w obiegu ilości banknotów i do podniesienia procentowego zabezpieczenia złotego w złocie, jakoteż walutach zagranicznych — są nowe restrykcje kredytowe Banku Polskiego. Firmy, pozostające w stosunkach handlowych z mocnemi finansowo bankami akcyjnemi mają przyszłość zapewnioną, ponieważ banki te — nie korzystające nawet częstokroć z redyskonta w Banku Polskim, i posiadające znaczne fundusze, będą je w dalszym ciągu finansowały.

Nie można jednak pominąć milczeniem faktu, że wobec kryzysu finansowego, tylko najbliżej banków stojący, mogą dziś korzystać z kredytu. Inne natomiast przedsiębiorstwa muszą szukać gotówki w źródłach prywatnych, przez co stopa dyskontowa wzrasta do wysokości, przypominającej czasy inflacji marki polskiej. Ostatnio żądano za dyskonto weksli złotowych pierwszorzędnych firm od 6 do 7 proc. miesięcznie a nawet weksle w „dolarach efektywnych" zabezpieczające wierzycieli w zupełności przed spadkiem wartości, dyskontowano na 5 do 6 proc. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w Anglji wynosi prywatna stopa procentowa 3, 3/4 do 4 proc. w stosunku rocznym, w Szwajcarji i Holandji 3 i pół, w Czechosłowacji 6 i pół, w Berlinie 8 do 9 proc., a nawet w małej, ekonomicznie podupadłej Austrji o pół procent niżej oficjalnej stawki Austrjackiego Banku Państwa, t. j. 9 i pół procent — to okazuje się, że nasze stosunki kredytowe są w tej chwili zupełnie anormalne.

W operacjach lokacyjnych ostatnich tygodni dał się zauważyć dość znaczny zastój; zagranica przerwała w związku ze spadkiem złotego wszelkie pertraktacje w sprawie udzielania kredytów, kapitaliści zaś krajowi wstrzymują się naogół od praktykowanych dotychczas najchętniej trzymiesięcznych pożyczek na zasadzie gwarancji bankowych, pomimo, że niema żadnej obawy co do możliwości zwrotu wkładów dolarowych w złotych, a banki zaznaczają na listach gwarancyjnych, i lokacyjnych wypłatę w terminie w „dolarach efektywnych".

Sytuacja gospodarcza jest więc chwilowo dość ciężka. Ostatni jednak tydzień wykazał dobitnie celowość wszystkich zarządzeń i restrykcji. Spekulacja walutowa została przełamana i można się spodziewać, że w ciągu września kursa walut wrócą do swych normalnych wysokości.

Usunięcie paniki walutowej wpłynie bezsprzecznie na polepszenie się ogólnej sytuacji ekonomicznej, zwłaszcza, że wtedy restrykcje okażą się zupełnie zbędne.

Miarą dla oceny obecnego położenia jest lojalne odnoszenie się wszystkich sfer gospodarczych do zarządzeń rządowych, co jest tem bardziej charakterystyczne, że wiele z nich bezpośrednio silnie ucierpiało przy dzisiejszej polityce restrykcyjnej.

Błędem byłoby zamykać oczy na wszystkie bardzo ciężkie objawy obecnego kryzysu, większym jednak jeszcze błędem byłoby nie zdawać sobie sprawy z faktu, że sytuacja jest już opanowana i że wciągu niedługiego czasu potrafimy dojść z powrotem do równowagi.

Jasny pogląd na tą sprawę leży w interesie nietylko ogółu, ale i każdej jednostki gospodarczej.

T. S.

Kto winien?

Obecny kryzys gospodarczy, który ujawnił się najbardziej rażąco w formie spadku kursu złotego, a którego bezpośrednią przyczyną była bierność naszego bilansu handlowego, wywołana nadmiernym importem — nasuwa konieczność, rozważenia, jakie były jego powody istotne.

Szeroki ogół zwykł się pytać: kto winien temu, nie chcąc zrozumieć, że zjawiska gospodarcze są zbyt skomplikowane, by na ich bieg mogły decydująco wpłynąć poszczególne jednostki. Słyszy się też dziś często zarzuty, że „rząd zawinił", „Bank Polski zawinił" i t. d.

Oczywiście, że łatwo ex post stwierdzić wiele fałszywych kroków i nie należy zamykać oczu na to, że te błędy faktycznie miały miejsce, chociaż, być może, niezawsze dały się przewidzieć.

Najważniejszą jednak rzeczą jest zdać sobie sprawę z wszystkich czynników, które w swym całokształcie doprowadziły do kryzysu, wiedząc wszakże, że żaden czynnik poszczególny nie był tu decydujący.

Dotyczy to nawet bezwzględnie uznanego zła: zbędnego importu. Wielekroć bowiem praktyka wykazała, że wszelkie ograniczenia przywozowe nie są do utrzymania na dłuższą metę, nawet ze względów czysto gospodarczych, o czem zresztą świadczy opinja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. Dlatego też i obecne u nas restrykcje importowe należy uważać z przemijającą konieczność w warunkach, wytworzonych sytuacją.

Z gruntu jednak za fałszywe należy uważać zarzuty, dotyczące polityki obrony konsumenta. Zarzuca się bowiem rządowi, że chcąc przeciwdziałać drożyznie otworzył granice celne, przez co wzmożony import odbił się fatalnie na bilansie handlowym. Pomijając już bezpodstawność tego zarzutu ze względu na niewielką stosunkowo wysokość tego importu, jak wykazuje statystyka, w porównaniu z ogólną sumą przywozu, — nie do pomyślnienia jest dzisiaj polityka gospodarcza, którąby rozwój przemysłu opierała na cłach przywozowych. Pozbawienie obrony konsumenta wywołałoby o wiele cięższą sytuację, niż w tej chwili przeżywamy.

Bardzo znaczna cyfra przywozu zboża spowodowana była zeszłorocznym nieurodzajem. Fakt ten był oczywiście do przewidzenia i został przewidziany, czego dowodem jest faktyczne opanowanie obecnej sytuacji.

Jeśli zaś sierpniowe wypadki zaskoczyły nas zbyt niespodzianie i zbyt silnie, to przyczyną tego było nie tylko równoczesna, nieunikniona wojna ekonomiczna z Niemcami, ale i panika, która przypadkowo czy sztucznie przez złą wolę wzniecona, przyczyniła się najbardziej do ostrości kryzysu.

Gdyby jednak nie równoczesność wszystkich wymienionych przyczyn, nawet panika nie pociągnęłaby za sobą żadnych skutków, tak, jak same poprzednie objawy nie wywołałyby bez paniki kryzysu w takiej formie.

Obecny kryzys, wywołany całym splotem przewidzianych i nieprzewidzianych okoliczności, pozostawi nam wiele pouczających doświadczeń, z których najważniejsze jest niebezpieczeństwo braku zaufania we własne siły, szerzonego często lekkomyślnie wśród naszego społeczeństwa.

A. K.

Stosunki polsko-sowieckie.

Organ rządowy Sowietów „Izwiestja C. I. K." twierdzi, że rząd sowiecki z ostatniemi zamachami komunistycznemi w Polsce nie ma i nie może mieć nic wspólnego. Pismo sowieckie uważa, iż polscy robotnicy posiadają pięćdziesięcioletnie doświadczenie rewolucyjne tak, że nauki z moskwy im są niepotrzebne". Innemi słowy „Izwestja" uważają, iż wypadki terroru w miastach polskich są spontanicznym odruchem Komunistycznej Partji Polskiej. W tem świadomem mąceniu opinii świata pismo moskiewskie posuwa się do twierdzenia, iż „sowiety nigdy nie mięszały się w sprawy wewnętrzne Polski, a i nadal nie mają zamiaru się w nie mięszać".

Zachodzi tu ze strony „Izwiestji" świadoma reservatio mentalis. Pismo sowieckie wie bardzo dobrze, jak się w rzeczywistości sprawy przedstawiają, niemniej jednak usiłuje mącić opinję w dalszym ciągu. Istotnie ogólna sytuacja jest tego rodzaju, iż wymagałaby ze strony sowietów wszelkich wysiłków dla dojścia z Polską do pokojowego modus vivendi. Z chwilą zawarcia przez Niemcy paktu reńskiego i wstąpienia ich do Ligi Narodów, Rosja traci ostatniego swego sprzymierzeńca na terenie Europy, i pozostaje tam ilozowaną wyspą komunistyczną w morzu państw o ustroju demokratycznym. Dla Rosji sowieckiej, pozostającej w defensywie, dla Rosji, zmuszonej siłą rzeczy do ograniczenia się do rekonstrukcji wewnętrznej bez jakichkolwiek zachcianek nazewnątrz, poprawne stosunki z Polską stają się niewątpliwie konieczne.

Jeśli mimo tego jednak Rosja sowiecka na każdym kroku akcentuje swój wrogi stosunek do Polski, dzieje się to znowu wskutek dwulicowości w jej polityce, nieuniknionej zresztą przy istnieniu obok formalnego rządu Związku Sowjetskich Socjalistycznych Republik jeszcze i rządu drugiego t. j. Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki, połączonego z tajnemi wpływami poszczególnych jednostek, w skład jego wchodzących, oraz ogólną linją polityczną Centralnego Komitetu Rosyjskiego Partii Komunistycznej.

Z amalgamatu tych zwalczających się częstokroć wpływów samego rządu SSSR. Komitetu wykonawczego III-ej Międzynarodówki i „politbiura" partji komunistycznej otrzymuje się łamana i nieskoordynowana linja polityki Rosji sowieckiej. Do roku 1921 t. j. w okresie, gdy jedyną uznaną formą polityki wszystkich trzech areopagów był „komunizm wojenny", czyhający na rewolucję światową i tępiący wszystko, co przypominać mogło dawny ustrój społeczny Rosji — linja ta była jasna. Od chwili wprowadzenia „nepu" w wewnętrznej gospodarce rosyjskiej i rozpoczęcia układów z państwami kapitalistycznemi Europy, linja polityczna Rosji zatraciła się w odruchowych drgawkach od konferencji w Genui i Hadze do października 1923 roku w Niemczech, od układów z Lloyd Georgem poprzezultimatum Curzona do konferencji z Mac Donaldem i wreszcie tarć z rządem Baldwina. Wszystkie te wahania powstawały z tego powodu, iż we wzajemnym układzie sił wewnętrznych Rosji brał raz górę prąd skrajniejszy, reprezentowany przez III-ą Międzynarodówkę, raz natomiast kierunek spokojniejszy samego rządu SSSR.

I w stosunku do Polski sytuacja przedstawiała się tak samo. „Izwiestja" piszą, iż rząd sowietów nigdy nie mięszał się w wewnętrzne sprawy Polski. Jakżeż w takim razie wytłomaczyć obecność Marchlewskiego, Kona, Unszlichta, Próchniaka i towarzyszy na terytorjum Polski podczas ofensywy wojsk sowieckich na Warszawę?... Oczywiście, odpowiedzią „Izwiestja", — to nie był rząd sowiecki, ale III-a Międzynarodówka, której „polska sekcja" jechała tworzyć polską republikę sowietów. III-a Międzynarodówka zaś jest od rządu SSSR ciałem naj-

zupełniej niezależnem... Takież same tłomaczenie przedstawiał Cziczerin Anglji z racji osławionej afery „listu Zinowjewa".

I teraz przypuszczalnie, „Izwiestja" skłonne byłyby do twierdzenia, że ostatnie akty terroru komunistycznego w Polsce są odruchem li tylko komunistów polskich, a w najgorszym razie owocem akcji III-ej Międzynarodówki, lecz w żadnym razie nie mają związku z rządem sowietów. Jeśli tak jest w istocie, jeśli rząd sowietów pragnie dobrych stosunków z Polską, a III-a Międzynarodówka mu przeszkadza w tem, niechże... przedsięweźmie wobec niej represje! Niech mianowicie Zinowjew i Stalin, członkowie C. I. K. Związku Sowietów wytoczą proces o zdradę stanu Zinowjewowi i Stalinowi, członkom Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki. Inaczej do porozumienia nie dojdziemy.

Sytuacja polityczna we Francji.

(Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu.

Obserwujemy we Francji od pewnego czasu ciekawe zjawisko: kierunki radykalne w kraju i społeczeństwie rosną na sile i znaczeniu, szerzą się i zagarniają coraz większą ilość obywateli. Dowodem tego są wszystkie wybory do rad generalnych, z których każde kończą się coraz większem zwycięstwem kartelu lewicowego, jak to było np. 19 i 26 lipca. A jednocześnie w izbie kartel lewicowy rozpada się, rząd na nim oparty słabnie, chwieje się i dochodzi do takiego paradoksu, że istnienie swoje zawdzięcza głosom prawicowej opozycji, jak to było na ostatniem przedferyjnem posiedzeniu Izby, kiedy budżet p. Caillaux uchwalała mieszana większość bloku narodowego, grupy p. Loucheur a części radykałów i republikanów — socjalistów przeciw socjalistom i części radykałów.

Wreszcie zakończony tylko co kongres socjalistów francuskich poprostu odmówił większością 2332 głosów przeciw 559 poparcia rządowi p. Painlevego.

Sytuacja wymaga rychłego wyjaśnienia i „reparacji". Natychmiast po zebraniu się Izb będzie musiała nastąpić akcja polityczna do takiej „reparacji" dążąca.

Sytuacja ta dziwna i niespodziana pochodzi z dwóch przyczyn. Jedną z nich jest kryzys finansowy, który leczy p. Caillaux środkami nie aprobowanemi przez socjalizm. Druga przyczyna — to wojna marokkańska. Obie one zresztą łączą się ze sobą i przeplatają, potęgując jedna drugą.

I tu właśnie warto rozejrzeć się w tem, jak Francja przeciętna traktuje swoją politykę kolonjalną, która wymaga obecnie od kraju ofiar krwi i mienia, powodując ciężki kryzys wewnętrzny i powstrzymuje normalną ewolucję polityczną III Republiki.

Niepowodzenia w polityce kolonjalnej Francji z Marokka przerzuciły się na Syrję. Niema w tem zresztą nic szczególnie zatrważającego, bo przy rozszerzeniu kolonji muszą być starcia i czasowe niepowodzenia. Nowem w tych faktach jest to, że Francja prowadzi czynną politykę kolonjalną, realizując możliwości, które jej narzuciła wielka wojna.

Algier był dawno pacyfikowany, Indo-Chiny były nieruchome. III-cia Republika była daleka od wszelkich awantur i przedsięwzięć w rodzaju cesarstwa Meksykańskiego. W swoim czasie Clemenceau, obalił Julesa Ferry'ego za niepowodzenia kolonjalne. Los chciał, że twór tego właśnie p. Clemenceau w traktacie wersalskim narzucił Francji nową politykę kolonjalną.

Naturalnie ani ustrój republikański, ani demokracja same przez się nie przeciwstawiają się polityce kolonjalnej, ale w pewnym stopniu hamuje ją charakter narodowy Francji.

Francuzi dawno odstąpili Anglikom Indję, Kanadę, Egipt, a w Afryce Północnej, stanowiącej jakby ciąg dalszy metropolji ograniczyli się do polityki wojskowo-administracyjnej, oddając inicjatywę gospodarczą raczej Włochom.

Francuzi to przeważnie naród domatorów. Nasyceni dawną kulturą i zamożnością nie są wypychani z kraju przez przeludnienie, ani przez ducha awantury i hazardu. Stara kultura daje Francji ogromną rentę narodową — przeciętnego dobrobytu. Jedyna troska Francji — to bezpieczeństwo. Zabezpieczenie granicy paktami, zabezpieczenie starości — rentami.

Zwycięstwo otworzyło nagle przed tym narodem bezpieczeństwa nieznane i pociągające przestwory, ale w masie naród francuski do nich nie ciągnie. Budzą się tam dawne instynkty Gallów — twórczych i przedsiębiorczych koczowników; znajdują one wyraz w epatującej nieraz „les bourgeois" akcji Afrykańczyków jak zwą marszałka Lyauteya i całą plejadę jego cywilnych i wojskowych współpracowników.

Ale ten budzący się instynkt nie ma zbyt sprzyjających warunków do realizacji swych planów. Brak funduszów. Rząd francuski musi wykazywać ogromną umiejętność, aby ocalić sytuację finansową, spłacać długi, utrzymywać walutę od spadku. I stąd narówni z dążeniem do wyzyskania możliwości kolonjalnych, które otworzył traktat wersalski, widzimy również dążenie do osłabienia się tych tendencji.

Oto głębokie podłoże obecnej sytuacji politycznej we Francji.

TELEFON MIĘDZY POCIĄGAMI W BIEGU.

Przed kilkoma dniami na linji Hamburg-Berlin została zaprowadzona radjokomunikacja telefoniczna międzypociągowa. Podczas podróży inauguracyjnej prezes dyrekcji kolejowej, Altona objaśniał zaproszonym podróżnym system i znaczenie tego nowego urządzenia. Podróżujący dzięki tej inowacji mogą każdej chwili połączyć się z pociągu z jakimkolwiek abonentem sieci telefonicznej w głębi kraju, a nawet będą mogli porozumiewać się z podróżnymi w innych pociągach. System polega w zasadzie na tem, że podobnie jak w odnośnych pociągach, tak i na stacjach kolejowych znajdują się odbiorcze i nadawcze stacje radjowe. Powstałe przez używanie telefonu fale elektromagnetyczne dostają się z anten umieszczonych na dachach wagonów przez druty telegraficzne linji kolejowych do aparatów odbiorczych na stacjach i przełączone zostają do przewodów pocztowych. W centrali telefonicznej rozdzielane są pod wskazanym numerem, jako zwykłe rozmowy telefoniczne. Wywoływanie adresata znajdującego się w pociągu w krajowej „nieruchomej" sieci telefonicznej polega na tym samym systemie tylko, naturalnie, w porządku odwrotnym.

Inowacja ta, dzięki której podróżujący w pociągach będą mogli na przyszłość porozumiewać się z abonentami całej sieci telefonicznej w kraju, ma jeszcze tę dogodność, że umożliwi dostarczanie adresatom w razie potrzeby depesz i komunikatów na piśmie.

RADJO WOŁA O KREW.

Pewnego wieczoru usłyszało kilka milionów Anglików posiadających w domu radjo wołanie o krew: w szpitalu na Queensquare w Londynie leżał w agonji 25-letni inwalida wojenny, który zapadł był na malarję w Mezopotamji. Lekarze orzekli, iż tylko transfuzja krwi może jeszcze uratować biedaka. Ale od kogo zażądać tej ofiary? Inwalida nie miał ani brata, ani przyjaciela, ani krewnego, któryby zechciał dać mu trochę życiodawczej krwi.

I oto British Broadcasting Company rozesłała we wszystkie strony Anglji iskrowe wezwanie do okazania pomocy umierającemu. Na apel odpowiedziało natychmiast czterdziestu abonentów radjo. Telefonicznie zawiadomili szpital, iż gotowi są natychmiast przyjechać na miejsce i poddać się operacji, ofiarować swą krew dla uratowania życia nieznanemu człowiekowi. A z tych czterdziestu 27 mieszkało poza Londynem.

Najczarniejszy pesymista i mizantrop musi nabrać otuchy wobec takich dokumentów ofiarności ludzkiej.

Rozmaitości.

Cudzoziemcy we Francji. Paryż staje się od czasu wojny miastem coraz bardziej międzynarodowem. Np. w zakładach automobilowych Renault, w dzielnicy Batiqrolles, na 20.000 robotników liczą 3.000 Węgrów, 2.000 Włochów, 560 Rosjan, 410 Polaków etc. etc. To samo zakładach Citroen'a.

A dalej w szkołach paryskich znajdują się legjony dziatwy ze wszystkich krańców świata: z Rumunji, Grecji, Hiszpanji, Włoch etc. etc.

Szkoła miejska przy ul. Keller liczy np. na 242 uczniów, 117 cudzoziemców. W jednej ze szkół w dzielnicy ratusza wszystkie uczennice w liczbie 173 są narodowości obcej.

Na ogólną liczbę 290.000 uczniów i uczennic w szkołach początkowych departamentu Sekwany t. j. Paryża z bliższymi i dalszymi przemieściami przeszło 7 proc. t. j. 23.000 jest niefrancuzów.

Towarzystwo oświaty p. n. Ognisko francuskie (Foyer Francais) dokłada usilnych starań, aby przy pomocy szkoły i wykładów wieczorowych przyśpieszyć proces odnarodowienia obcych przybyszów. Udaje mu się to w pewnej mierze, zwłaszcza tam, gdzie dzieci obcokrajowców uczęszczają do szkół francuskich. W r. 1924 Foyer Francais przyczyniło się do naturalizacji 3.000 obcokrajowców z rodzinami jako obywateli francuskich.

Góra Logan zdobyta. Najwyższym szczytem górskim w Stanach Zjedn. Am. Półn. jest Logan, znajdujący się w centralnym masywie górskim w pobliżu Słonego jeziora. Szczyt ten z powodu trudności terenowych jakie przedstawiał dla licznie przedsiębranych ekspedycji uchodził dotychczas za niezdobyty.

Ostatnia wyprawa pod przewodnictwem Ch. M. Carthy wyruszywszy z Ottawy zdołała po raz pierwszy dostać się na sam szczyt tej niedostępnej góry, który wznosi się na 6.600 m. ponad poziom morza. Podczas zejścia z szczytu spotkał członków tej wyprawy nieoczekiwany wypadek: Na pozostawione przez nich po drodze obozowisko, w którym znajdowały się zapasy żywności napadły niedźwiedzie i splądrowały je, doszczętnie pożerając wszystko co było do zjedzenia. Wygłodniali i wycieńczeni dopiero po kilku godzinach męczącego pochodu dotarli do ludzkiej siedziby, gdzie ich nakarmiono.

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych. Ministerjum sprawiedliwości ogłosiło drukiem statystykę przestępczości w Stanach na rok 1924. Wynika z niej, że ogólna liczba osób karanych sądownie wynosi 1.500.000, co stanowi 13 i pół procent ogółu ludności Stanów. Jest to odsetek bardzo wysoki. Uderzający jest natomiast mały procent kobiet śród przestępców; wynosi on niecałe 5 procent t. j. około 70.000.

O zajmowaniu miejsc w wagonie. Między pasażerami powstają często sprzeczki o to, czy miejsce w przedziale na którem położono książkę, gazetę, kapelusz etc. jest zajęte czy nie.

Austrjackie ministerjum komunikacji wydało w tej sprawie wyjaśnienie, opiewające, iż miejsce w przedziale może być uważane za zajęte wtedy, gdy leży na niem pakunek ręczny, palto, kapelusz, okrycie. Nie może rościć pretensji do zajęcia miejsca pasażer, który położył na ławce gazetę, książkę lub też umieścił w siatce nad miejscem, które chce zająć, bagaż ręczny.

RUCH TOWARZYSTW.

Towarzystwo Przemysłowe. Posiedzenie w niedzielę o godzinie 5-tej po południu w zwykłym lokalu.

Mąkę żytnią i pszenną
w najlepszych gatunkach
ofiaruje
Rolnik w Nowem
Gdańskie przedmieście — Telefon nr. 4

Zawiadamiam
moją Szan. Klientelę, iż od 1 sierpnia mieszkam w domu
p. Nowakowskiego, Rynek 18
wejście z ul. Klasztornej.
M. Wiśniewska, akuszerka.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

Sprzedam:
Sypialnię
jasno dębowa
Pokój męski
ciemno dębowy
obie urządzenia kompletne, jak nowe, w bardzo dobr. stanie.
Dalej:
2 żelazne białe łóżka
1 maszyna do bielizny
1 maszyna do mięsa
1 aparat Wecka
kompletny z szklankami
stoły, szafy m. i.
Aleksandra Kurek, Nowe, pl. św. Rocha 5.

Verkaufe:
Schlafzimmer
hell Eiche
Herrenzimmer
dunkel Eiche
beide Zimmer komplett, wie neu, in sehr gutem Zustande.
Ferner:
2 eis. weisse Bettgestelle
1 Wringmaschine
1 Fleischmaschine
1 Weck-Apparat
komplett mit Gläsern
Tische, Schränke u. a. m.

Piękna nadaje
różowe, młode, świeże oblicze, biała, aksamitna, miękka skóra i świeża cera. To wszystko nadaje tylko prawdziwe mydło liliowo mleczne „Ergasta".
Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta", gdyż są bezwartościowe naśladownictwa.
Do nabycia w następujących składach:
w Drogerji pod Lwem
Roman Chalicki, Gdańska 16.
Juljan Borkowski, skład kolon.
J. Dyck Nast. Fritz Kohls, skład kolon., Rynek.
M. Sliwiński, skład kolon., Grudziądzka 19.
Józef Tietz, skład kolon., Kolejowa 27.

DLA STOLARZY!
W poniedziałek i gdy zapas starczy dni następne są do nabycia na podwórzu
p. Fitzermana, ul. Sądowa
suche sosnowe
deski
w grubości 3/4 i 4/4 cali w każdej i nawet najmniejsz. ilości przy przystępnych cenach.

Górnośląski
węgiel kostkowy
po cenie dziennej poleca i przyjmuje zamówienia
J. Dyck nast. Fr. Kohls
Rynek.

Drzewo
opałowe
na sprzedaż
Tartak
ul. Nowa.

Oberschlesische
Würfelkohle
zum Tagespreise offeriert und nimmt Bestellungen entgegen
J. Dyck nast. Fr. Kohls
Rynek.

1 do 2 uczni
stolarskich,
którzy chcą się wyuczyć dobrego stolarstwa przyjmnie
Arens,
stolarnia mebli.

Stare
żelazo kute
i łom maszynowy
w wagonowych ładunkach kupuje stale po najwyższych cenach dziennych
Bydgoski Handel Zelaza
Bydgoszcz
ul. Długa. Telefon 1277.

1—2
Tischlerlehrlinge
zur Ausbildung für gute Tischlerarbeit stellt ein
Arens,
Möbeltischlerei.

Bibułka
od
papierosów
poleca
W. Wesołowski.